№ 115. Kraków 23 Maja — Środa. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena: W Krakowie miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr. W [illegible] kwartalnie razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata przyjmuje się w księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do biura redakcyi Czasu wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

CZAS

Przyjmują się ogłoszenia, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju. Doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp. Uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itd.

Za opłatą od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy *niefrankowane nieprzyjmują się*, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 22 maja.

DOKUMENTA

tyczące się konferencyi wiedeńskiéj

ZŁOŻONE W PARLAMENCIE ANGIELSKIM.

(Dalszy ciąg. — Patrz *Czas* N. 110, 111, 112, 113 i 114).

N. VII.

Protokół (N. 6) *konferencyi odbytéj w Wiedniu 26go marca 1855 r.*

Obecni: ci sami.

Odczytany protokół z zebrania 23go b. m. zostaje przyjęty.

Baron Bourqueney wynurza żądanie, iżby mógł przyłączyć do protokółu dokument załączony poniżéj, w którym rząd jego rozwinął kilka sposobów widzenia, nie wziętych pod rozwagę przez konferencyą, w chwili gdy stawiała zasadę któréj zastósowanie będzie miało za cel zapewnić urzeczywistnienie pierwszéj rękojmi.

Po odczytaniu memorandum gabinetu paryzkiego, pełnomocnik francuzki dodaje, że nie ma zamiaru podnosić w téj chwili dyskusyi nad punktami objętemi w tym dokumencie, i że w każdym razie rozumieć się ma samo przez się, żeby nie mogły być przedmiotem obrady wspólnéj bez zezwolenia Porty.

Lord John Russell czyni uwagę, że jeżeli w dyskusyi nad pierwszym punktem w negocyacyi, nie podniósł różnych kwestyj jako to o połączeniu obu Księstw, o władzy dziedzicznéj lub dożywotnéj hospodara, o stósowności reprezentacyi narodowéj; wstrzymał się nie dla tego aby nie był przekonany o ich ważności, lecz dla tego iż mu się zdawało, że inicyatywa w podobnych propozycyach wyjść powinna od W. Porty, a rozbiór tych kwestyj odłożony do chwili, w któréj rząd ottomański będzie gotów dać poznać konferencyi swój sposób widzenia w téj mierze.

Lord Westmoreland przychyla się do zdania swojego kolegi.

Hrabia Buol staje również po stronie zdania, że inicyatywa takowych propozycyj należy do Porty.

Książę Gorczaków utrzymuje, iż nic nie może być obowiązującego co się tyczy rozwinięcia pierwszego punktu, jak tylko to co pełnomocnicy podpisali; lecz że inne punkta tyczące się téj kwestyi będą mogły być przedmiotem dyskusyi w każdéj stósownéj do tego chwili.

Pełnomocnik ottomański oświadcza, że kwestye podniesione przez memorandum francuzkie obchodzą za nadto bezpośrednio prawa zwierzchnicze Turcyi, aby nie miał zastrzedz dla swego rządu prawa inicyatywy w tym względzie.

Po ukończeniu téj ubocznéj sprawy, hrabia Buol proponuje, aby przejść do trzeciéj podstawy negocyacyj, która stawia dwie zasady: zasadę połączenia dokładniéj istnienia państwa Ottomańskiego z równowagą mocarstw w Europie za pomocą zmian zaprowadzonych w traktacie z 13go lipca 1841, a wtedy aby dojść do sprawiedliwego zrównoważeania nowych sił na morzu Czarnem.

Zdaje mu się, iż byłoby rzeczą użyteczną zacząć od rozpoznania, jakim sposobem rozwiązać można praktycznie zadanie postawione przez drugą zasadę, albowiem porozumienie się w tym przedmiocie ułatwiłoby konferencyi zbadanie innych zastrzeżeń się tyczące. Jeżeliby zebranie podzielało ten sposób widzenia, sądzi, iż do sprowadzenia zgody któréj sobie wszyscy życzą, najwięcéj przyczynićby się mogło, gdyby pełnomocnicy Rosyi i Turcyi zechcieli dać poznać konferencyi myśli swoje o sposobach jakiemiby dojść można do założonego celu.

Zaprzeczyć nie można, że nieograniczone wytężenie sił morskich jednego lub drugiego z mocarstw nadbrzeżnych morza Czarnego stałoby się przedmiotem niepokojów dla Europy, a przeto rzeczą jest najwyższéj wagi, aby rozebrać sposoby jakiemiby uniknąć można takiego położenia rzeczy, ktoreby się stać mogło źródłem ważnych bardzo zawikłań na przyszłość.

Zauważać także wypada, że powiększenie flot na morzu, którego przystęp zamknięty jest wojskowym pawilonom innych narodów europejskich, sprzeciwia się celowi wskazanemu flotom na morzu Czarnem. Te uwagi do których Europa ma prawo wielką przywięzywać wagę, zdają mu się być tego rodzaju, iż wzywają oba mocarstwa więcéj bezpośrednio w rozwiązaniu zadania interesowane, aby weszły z konferencyą w rozbiór sposobów przez jakie możnaby dojść do takiego stanu rzeczy, któryby Europie dostateczne dla bezpieczeństwa przedstawiał rękojmie.

Baron Bourqueney oświadcza, iż co się jego tyczy, gotów jest zupełnie iść za porządkiem wskazanym dyskusyi przez hrabiego Buola w pierwszéj części jego mowy. Doszedłszy w negocyacyach do punktu który dla wielu bardzo umysłów wydaje się być najeżonym trudnościami, pełnomocnik francuzki wyraża przeciwnie nadzieję, iż łatwo będzie dojść w tym przedmiocie do zupełnego porozumienia się. Zaufanie które go ożywia, pochodzi z przekonania, że właśnie co do tego punktu, każden będzie się starał złożyć dowody swéj szczerości, i że Rosya pomoże szczerze do rozwinięcia zasady do któréj przystąpiła moralnie. I w rzeczy saméj, do czegoż wypada sprowadzić zadanie, aby je rozwiązać można. Oto do tego, aby znaleźć kombinacyą taką, któraby zastąpiła zakłady wojenne zakładami pokoju na wodach wewnętrznych, które zdają się być wyłącznie przeznaczone dla pokoju i interesów handlowych, a które nieszczęśliwym sposobem stały się jednakowoż teatrem wojny.

Lord John Russell przypominając oświadczenie księcia Gorczakowa przy otwarciu negocyacyj, iż nic przyjmie żadnego warunku któryby się nie zgadzał z honorem Rosyi, utrzymuje że w oczach Anglii i jéj sprzymierzonych najlepszym warunkiem pokoju i jedynym na który przystać można, byłby ten właśnie, któryby się zgadzał z honorem Rosyi, a zarazem wystarczał dla bezpieczeństwa Europy i był rękojmią uprzedzającą powrót zawikłań których usunięcie jest w téj chwili przedmiotem negocyacyj.

Hrabia Westmoreland oświadcza się w tym samym kierunku.

Książę Gorczaków jakkolwiek sobie winszuje usposobień pojednawczych z jakiemi kwestya ta aż do téj chwili w konferencyi traktowaną zostawała, oświadcza iż gotów jest dyskutować nad sposobami wykonania, które będą przez innych pełnomocników przedłożone, lecz że nie sądzi się być w położeniu wzięcia w téj mierze inicyatywy jak tego sobie życzy hrabia Buol. Oceniając jak należy uczucia grzeczności i zgody które sądząc po jednomyślności zdań jakie usłyszał natchnęły tę propozycyą, oświadcza iż gotów jest przyjąć ją *ad referendum*, zastrzegając sobie, iż zawiadomi konferencyą o odpowiedzi jaką od dworu swego otrzyma.

Pan Titow oświadcza się w tym samym kierunku.

Po tem oświadczeniu pełnomocników rosyjskich, które to oświadczenie wszyscy pełnomocnicy przyjęli i ocenili jako wskazujące zamiar ułatwienia rozwiązania punktu w dyskusyi będącego; pełnomocnik Francyi uznał za stósowne zastrzedz sobie rozwinięcie sposobu widzenia swego rządu w kwestyi nad trzecią rękojmią, aż do chwili w któréj kwestya z obu stron do dyskusyi będzie dojrzałą.

Pełnomocnicy W. Brytanii przystępują w zupełności do tego zdania.

Aarif Effendi oświadczając, że nie ma upoważnienia do wzięcia inicyatywy w propozycyach tyczących się trzeciego punktu, wyraża nadzieję, że rząd jego przyłączy się zapewne do propozycyj jakie pełnomocnicy Francyi i Anglii zastrzegli sobie, iż w téj mierze uczynią.

Hrabia Buol proponuje aby w przyszłem zebraniu mającem się odbyć 29go b. m., wejść w dyskusyą czwartéj podstawy negocyacyj, oczekując na odpowiedź gabinetu petersburgskiego.

Książę Gorczaków przystaje na tę propozycyę, co się tyczy jego osoby, dodając, że nie przywięzuje żadnéj idei politycznéj do czwartéj zasady, lecz że jest silnie przekonanym, że nic nie ułatwiłoby więcéj Sułtanowi rządów w jego państwie, jak to wszystko, czemby zwiąkszył pomyślność i zaspokoił swych chrześciańskich poddanych.

Pełnomocnik ottomański oświadczając, że Sułtan dał już i daje jeszcze dowody niezaprzeczone i wybitne przyjaznych swych zamiarów w tym względzie, wyraża życzenie, aby dyskusyę rzeczoną odroczyć aż do przybycia pełnomocnika oczekiwanego ze Stambułu z instrukcyami zupełniejszemi i z obszerniejszą władzą.

Hrabia Buol odpowiada, że konferencya przyjmie bezwątpienia z całém zajęciem na jakie zasługują, oświadczenia które jéj uczynić nowy pełnomocnik ottomański za stósowne uzna, lecz że w jego opinii, nie powinno to wstrzymywać konferencyi od prowadzenia tymczasem daléj swych czynności.

(podp.) *Buol-Schauenstein, Gortschakoff, Titoff, Prokesch-Osten, Bourqueney, J. Russell, Westmoreland, Aarif.*

Dodatek *do protokółu Nr. 6.*

Według tekstu ostatniego not wiedeńskich i stósownie do tego, jak je za wspólną zgodą tłumaczono, trzy gabinety sprzymierzone nie miały zamiaru, aby tylko uwolnić terytoryum Księstw od wpływu wyłącznie na nich ciążącego, ale chciały także uczynić z nich jakoby granicę naturalną, któréj przekroczyć nie byłoby wolno w ten sposób, aby istnieniu państwa ottomańskiego zagrozić. Między kombinacyami jakie się przedstawiają, aby zapewnić Mołdawii i Wołoszczyznie dostateczną siłę oporu, pierwsze miejsce zdawało nam się trzymać połączenie dwóch księstw w jedno. Zbytecznemby było dowodzić, że natura sama uczyniła wszystko cokolwiek może ułatwić tę kombinacyę, wskazywać tożsamość języka, zwyczajów, ustaw i interesów. Życzenia obudwóch prowincyj zgadzają się podobno pod tym względem ze sposobem widzenia rządów sprzymierzonych. W zespoleniu ich administracyi widziałyby tylko przyjęcie projektu, który od wielu lat jest przedmiotem ich stałych usiłowań. Projekt ten z resztą był zawsze zapisany w jednym z artykułów ich statutu organicznego tak jak był rozwinięty przez Rosyą w r. 1829, w epoce, kiedy wszystko dążyło, aby sprowadzić rozdział moralny Księstw i państwa Ottomańskiego.

W obecnym przypadku interes władzy zwierzchniczéj zgadza się wybornie z interesem ogólnym i z interesem obu prowincyj. Mamy powody, które wnosić każą, że radcy najświatlejsi Sułtana sprzyjać będą kombinacyi, któraby na lewym brzegu Dunaju utworzyła Księstwo wielkie z czterech milionów mieszkańców złożone, zamiast dwóch krajów, które dotąd były za słabe, aby skuteczny stawić opór działaniu Rosyi.

Te same uwagi które obudzają życzenie, aby Wołoszczyzna i Mołdawia pod jednym zostawały rządem, wymagają także, aby rząd ten posiadał wszystkie warunki trwałości i mocy, aby zaprowadzono w nim systemat zbliżający się jak najwięcéj do formy monarchicznéj, która sama jedna odpowiadać tylko może założonemu celowi. Władza tymczasowa otworzyłaby pole zapasom i walkom stronnictw i ułatwiłaby powrót tego wpływu, który znieść właśnie usiłują. Władza dożywotnia przedstawiłaby te same prawie niedogodności, albowiem zmiany osób chociaż są mniéj częste, podburzają równie ambicyą i wywołują równie wiele intryg. Historya Księstw zawiera co do tych dwóch systematów smutne doświadczenia.

Najwyższa władza powinna więc być dziedziczną jeśliby miała pomyślnie dokonać ważnego zadania, jakieby jéj było polecone.

Nie wiemy zdania W. Porty co do téj kwestyi dziedzicznéj. W każdym razie fakt ten nie byłby dla niéj nowością, familia Miłoszów w Serbii otrzymała od Sułtana Mahmuda przywilej sukcesyjny. To samo prawo udzielone zostało potomkom Mehmeta Ali w Egipcie i dotąd przekazuje się ta władza na téj zasadzie. Porta w tych koncesyach nie widziała nic niezgodnego ze swemi zwierzchniczemi prawami, ani też zasadą nietykalności państwa. Nie mogłaby więc nic bardzo gruntownego zarzucić przeciw układom, któreby były z wielką dla ich interesu korzyścią na lewym brzegu Dunaju.

Dwie więc zostawałyby drogi: albo ograniczyć się w téj chwili na ogłoszeniu zasady dziedziczności oddając zwierzchnictwo z tytułem stósownym księciu krajowcowi, któregoby Porta zastrzegła sobie uznać w pewnym czasie tytuł i legalność; albo też rozstrzygnąć od razu kwestyę, udając się do księcia jednego z domów panujących w Europie, coby może było najlepszém.

Pamiętają wszyscy, że do téj kombinacyi udano się także dla Grecyi w epoce, gdy mocarstwa które pomagały do jéj ukonstytuowania, sądziły, iż można pozostawić ją pod władzą zwierzchniczą Porty.

Nie wątpiły wtedy wcale, ażeby Turcya na to nie przystała i nie uważały za niemożność, aby książe chrześciański przyjął rząd nowego państwa pod warunkiem uznania zwierzchnictwa Sułtana.

O tém wiemy z protokółu konferencyi londyńskiéj pod datą 22go marca 1829 roku. Ważność tego nowego Księstwa tak co do położenia politycznego, jako też co do cyfry ludności, zapewniłaby w dynastyi chrześciańskiéj korzyści dostateczne, aby warunek wazalswa nie stanął w dokonaniu tego planu na przeszkodzie.

Położenie Serbii jest również w liczbie przedmiotów któremi mocarstwa zatrudnić się mają, aby uzupełnić wykonanie pierwszéj rękojmi, lecz położenie tego Księstwa nie jest zupełnie takie samo, jak w dwóch innych. Od chwili jakby Mołdawia i Wołoszczyzna były mocno ukonstytuowane, przewaga panująca w Belgradzie pozbawionąby była środków, których używa. Dosyć będzie w ówczas za pomocą rękojmi zbiorowéj dającéj zupełne bezpieczeństwo zapewnić Serbom przywileje, jakie Porta uznała lub uzna, porozumiawszy się ze swemi sprzymierzonemi.

Nr. VIII.

Protokół (N. 7) *Konferencyi odbytej w Wiedniu 29go marca 1855.*

Obecni: ci sami.

Po odczytaniu szóstego protokółu, pełnomocnik ottomański podaje do wiadomości konferencyi, iż otrzymał telegrafem z Konstantynopola pod datą 23go b. m. doniesienie, jako Aali pasza wyjeżdża do Wiednia z pełnomocnictwem W. Porty.

Stósownie do instrukcyj które go doszły równocześnie, Aarif Effendi odnawia zastrzeżenia które już raz uczynił w poprzedzających konferencyach, a tyczące się wszystkich części negocyacyj, w których nowy pełnomocnik turecki ma sobie poleconém aby dał poznać sposób widzenia rządu ottomańskiego.

Pełnomocnicy Francyi i Anglii oświadczają, że stósownie do instrukcyj jakie od rządów swoich odebrali, winni są trzymać się porządku w kwestyach takiego, jaki był przyjęty za wspólną zgodą przy otwarciu negocyacyj, że przeto niemogą dyskutować czwartéj podstawy, dopóki nie nastąpi porozumienie co do trzeciéj.

Pełnomocnicy austryaccy zwracają uwagę, iż stósowném byłoby może zgromadzić objaśnienia, jakich

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KORESPONDENCYA.

Bruksella 13 maja 1855 r.

.....Teraz słów kilka o otwartéj obecnie tutaj wystawie obrazów i innych dzieł sztuki, a urządzonéj przez towarzystwo ś. Wincentego a Paulo w celu dobroczynnym. Ciężka zima, brak zarobku z powodu wypadków politycznych, a w następstwie tego zwiększona potrzeba dawania zapomóg, nasunęła pierwszą myśl urządzenia téj wystawy. Miała to być poprostu loterya połączona z wystawą przedmiotów w tym celu zebranych, coś nakształt corocznych loteryj fantowych krakowskich, tylko na większy rozmiar. Kilku osobom przyszedł pomysł, aby dla łatwiejszego rozsprzedania losów i dla zwabienia liczniejszego zgromadzenia publiczności, urządzić wystawę dzieł sztuki, wyprosiwszy od właścicieli galeryj obrazów i rozmaitych zbiorów, wypożyczenie na pewien przeciąg czasu arcydzieł kunsztu, w które Belgia tak wielce bogatą. Towarzystwo wydało wymowną choć trochę przydłuższą odezwę, przypominając w niéj słowa Chrystusa: „że ubodzy są ukochanemi dziećmi „Boga, a za święty obowiązek względem nich wypełniony, Bóg sam staje się naszym dłużnikiem." Na tę odezwę król Leopold pierwszy odpowiedział ofiarą udzielenia wszystkiego co ma najpiękniejszego w swych zbiorach. Za królem odezwali się w podobny sposób książęta de Ligne, d'Aremberg, de Beaufort itd. Miano więc w czém wybierać. Księżna Karolina, córka króla, wzięła całą wystawę pod swoją opiekę, a książe Brabancki następca tronu, ofiarował na jéj pomieszczenie swój pałac.

Wystawa ta dzieli się na dwie części: na właściwą wystawę obrazów, i na wystawę zajmujących dzieł wszelkiego kunsztu, tak zwanych „objets de haute curiosité." Pierwsza liczy 400 numerów, druga blisko 2000, a ma ten właściwy sobie przymiot, czyniący ją jedyną w swym rodzaju, iż składa się w znacznéj części z przedmiotów, które niewychodząc nigdy z posiadania pierwszych w Belgii rodzin i rąk pierwotnych ich właścicieli, noszą na sobie znamię autentyczności, piętno nadające im wielką wartość i nowy powab w oczach znawców.

Z tego co powiedziałem łatwo już wnosić, że obrazy będące na téj wystawie są powiększej części szkoły flamandzkiéj. Nie mam zamiaru ani miejsca podawać szczegółowego ich opisu; lecz muszę choć w kilku wyrazach wspomnieć o najważniejszych obrazach, lub tych które mnie najmocniéj zajęły. Takiemi były np. portrety rodziny Rubensa malowane przez niego samego; obraz świętéj Familii przez Van-Dyka, cudownie przechowany i znajdujący się dotąd w ręku pierwszych jego właścicieli; kilka rzadkich krajobrazów Hobbemy, parę Greusów, powtórzenia, jeżeli się niemylę, będących w posiadaniu księżnéj Lubomierskiéj w Krakowie. Nadmieniam także o portrecie królowéj Maryi-Antoniny, malowanym przez Koharskiego Polaka, o którym to malarzu polskim nigdy niesłyszałem. Obraz ten jest własnością księcia d'Arenenberg, który go nabył od samego malarza. Podobno artysta w r. 1789 odmalował ten portret królowéj, widując ją często w więzieniu Temple, gdzie bywał jako gwardzista narodowy; obraz zaś wykończony jest z największą dokładnością rysów a nawet ubioru.

Przedewszystkiemi jednak obrazami uderzył mnie prześliczny Fra. Fiesole, będący własnością króla. Najpiękniejszy to utwór tego naiwnego i przemawiającego do serca malarza, jaki gdziekolwiek zdarzyło mi się oglądać, Przypatrując się temu obrazowi, pojmuję zuchwałą może chęć niektórych tegoczesnych malarzy pragnących naśladować tego mistrza, jedynego w swoim rodzaju. Najświętsza Panna z lilią w dłoni podtrzymuje lewą ręką dziecię Jezus — wazon pełen kwiatów mistycznych stoi po prawej stronie. Madona i Dziecię są malowane na tle złotém, a trzech archaniołów rozwijają bogatą draperyę. U stóp zaś dwóch aniołów przygrywa, jeden na organkach ręcznych, drugi na mandoli. Naiwność, czystość i boskość rozlana na twarzach, wieje z całego ugrupowania osób. Barwy, jasno niebieska, różowa i czerwona dziwnie harmonizują ze złotą, która przebija w całej téj kompozycyi rozczulającej, że tak się wyrażę, i wzruszającej serce.

Cóż teraz mam powiedzieć o drugiej części wystawy? sama jej rozmaitość olśniewa oczy i rozrywa myśl.

wymaga dyskusya czwartego punktu. Wyrażają zdanie, iż możnaby użyć czasu jaki upłynie aż do odebrania odpowiedzi gabinetu petersburgskiego na zapytanie jego pełnomocników i użyć korzystnie w konferencyi przez zajęcie się kwestyami poprzedniemi, które nie przesądzając żadnego punktu istotnego, ułatwiłyby znacznie pracę którą nadal dokonać wypadnie z pomocą nowego pełnomocnika ottomańskiego.

Pełnomocnicy rosyjscy popierają silnie tę mocyą.

Pełnomocnicy Francyi i Anglii uwzględniając wyrażone powyżéj żądanie, przystają na to, aby się udać drogą telegrafu do swych rządów w celu otrzymania upoważnienia na wzięcie udziału w dyskusyach poprzedniczych, któreby w niczém nie przesądzały postanowień o saméjże kwestyi.

Pełnomocnik ottomański przyjmuje także na siebie wzięcie udziału w konferencyach rzeczonych, skoro tylko pełnomocnicy Francyi i Anglii będą do takowych upoważnieni.

(podp.) *Gortschakoff, Titoff, Buol-Schauenstein, Prokesch-Osten, Bourqueney, J. Russell, Westmoreland, Aarif.*

Nr. IX.

PROTOKÓŁ (N. 8) *Konferencyi odbytéj w Wiedniu 2go kwietnia 1855 r.*

Obecni: ci sami.

Protokół zebrania na dniu 29m marca odczytany, przyjęty i podpisany.

Pełnomocnik Francyi oświadcza, że rząd jego w odpowiedzi na depeszę telegraficzną z 29go marca poleca mu na nowo, aby się wstrzymał od wszelkiéj dyskusyi nad czwartym punktem, dopóki trzeci punkt nie zostanie zupełnie załatwionym; że oprócz ważności jaką rząd jego wiąże do utrzymania porządku w dyskusyi przyjętego przy rozpoczęciu negocyacyj, nowy ma jeszcze powód do odroczenia dalszych rozpraw, a tym jest, że ministrowie spraw zagranicznych Francyi i Turcyi przybędą niebawem, aby wziąść udział w pracach konferencyi.

Pełnomocnicy W. Brytanii nadmieniają również, iż nie są upoważnieni do zbaczania od ścisłego porządku rozpraw, że zatém w téj chwili niemogą wziąść żadnego udziału w pracy tyczącéj się czwartego punktu negocyacyj.

Książe Gorczakow przyjmując ważność powodów które usłyszał wyrażone co do odroczenia, wyraża wszelako żal jakiego doznaje z powodu téj zwłoki. Żałuje tém więcéj, iż tutaj idzie o sprawę sumienia, z którą honor mocarstw europejskich jest związany i któraby powinna być wyższą nad wszelkie względy polityczne.

Pan Titoff podziela uczucia wyrażone przez swego kolegę.

Hrabia Buol, co się jego tyczy, żałuje odroczenia dyskusyi nad czwartym punktem. Wyraża nadzieję, że obecność nowych kolegów których przybycie jako niebawem nastąpić mające jest zapowiedzianem, pomoże materyalnie konferencyi do ukończenia swego zadania.

Aarif Effendi oświadcza, iż przystępuje do zdania pełnomocników Francyi i W. Brytanii.

Pełnomocnik francuzki w odpowiedzi na uwagę wyrażoną przez ks. Gorczakowa oświadcza, że zwłoka odraczająca dyskusyą czwartego punktu nie pozwala wnosić, aby los poddanych chrześciańskich Sułtana mniéj miał obchodzić jego rząd, aniżeli obchodzi rząd rosyjski, stósownie do tego jak się wyrazili pełnomocnicy tego państwa. Przeciwnie, ważność jaką rząd francuzki przykłada do téj kwestyi była dla niego właśnie powodem przeważającym, dla którego niepozwolił aby jego pełnomocnik brał udział w jakiejkolwiek przygotowawczéj pracy wtenczas, kiedy minister spraw zagranicznych W. Porty spodziewany jest co chwila, i będzie mógł wraz ze swoim kolegą objaśnić konferencyą tak dalece, iż z zupełną świadomością rzeczy zdoła rozprawiać o téj kwestyi którą rozwiązać wypada.

Książe Gorczakow zapisując oświadczenie pełnomocnika francuzkiego, utrzymuje, iż z trudnością przychodzi mu zrozumieć powody, jakieby mogły przeszkadzać konferencyi do rozpoczęcia spraw przygotowawczych, z przyczyny przybycia ministrów spraw zagranicznych Francyi i W. Porty.

Lord John Russell oświadcza, że rząd W. Brytanii którego życzeniem było zawsze, aby z chrześciańskiemi poddanymi Sułtana obchodzono się stósownie do zasad sprawiedliwości i ludzkości, i który otrzymał przez swego ambasadora w Stambule dowody niewątpliwe zamiarów rzeczywiście przychylnych jakie odznaczają Portę w tym względzie, nie może być oskarżonym o obojętność co do téj kwestyi. Jednakowoż, gdy kwestye z czwartego punktu wynikłe dotykają z bliska praw zwierzchniczych Sułtana, a dysputowane być mają z mocarstwem bedącém w téj chwili w wojnie z państwem Ottomańskiem, dyskusya przeto będzie koniecznie na bardzo trudném polu. Był to właśnie jeden z powodów dla których rząd jego upiera się przy odmowie poddania pod dyskusyą czwartego punktu, dopóki trudności tyczące się trzeciego punktu zupełnie usunięte nie zostaną.

Hrabia Westmoreland przyłącza się do sposobu widzenia swego kolegi.

Pełnomocnik turecki przystaje na zdanie wyrażone przez pełnomocników W. Brytanii.

Uwzględniając powody wyżéj wskazane na korzyść odroczenia tudzież obrzędy religijne w tygodniu wielkanocnym, zgodzono się aby przyszłe zebranie miało miejsce 9go b. m.

(podp.) *Gortschakoff, Titoff, Buol-Schauenstein, Prokesch-Osten, Bourqueney, J. Russell, Westmoreland, Aarif.*

Nr. X.

PROTOKÓŁ (N. 9) *Konferencyi odbytéj w Wiedniu 9go kwietnia 1855.*

Obecni: ze strony Austryi: hr. Buol de Schauenstein i baron Prokesch-Osten; ze strony Francyi: p. Drouyn de Lhuys i baron de Bourqueney; ze strony Anglii: lord John Russell i hrabia Westmoreland; ze strony Rosyi: książe Gorczakow i p. Titow; ze strony Turcyi: Aali pasza i Aarif Effendi.

Hrabia Buol otwiera posiedzenie, wprowadzając JJEE. ministrów spraw zagranicznych Francyi i Turcyi: p. Drouyn de Lhuys i Aali paszę, którzy opatrzeni są w pełnomocnictwa aby wziąść udział w negocyacyi o pokój. Powiada, iż sądzi się być wiernym tłómaczem uczuć całego zgromadzenia witając ich przybycie szczerem ukontentowaniem, jako nowy dowód wielkiéj ważności, którą ich rządy wiążą do nadziei aby pracę konferencyi doprowadzić mogły do przywrócenia pokoju stałego i trwałego.

Nowi pełnomocnicy przedstawiają swoje pełnomocnictwa, które po stósownem rozpoznaniu i uznaniu złożone zostają w aktach konferencyi.

Po odczytaniu ósmego protokółu N. 8, po przyjęciu go i podpisaniu, zgadzają się wszyscy, aby przyszłe posiedzenie odroczoném zostało aż do przybycia nowych instrukcyj, jakich pełnomocnicy rosyjscy kuryerem wysłanym 28go marca zażądali od swego dworu po konferencyi z dnia 26go.

(podp.) *Buol-Schauenstein, Prokesch-Osten, Drouyn de Lhuys, Bourqueney, J. Russell, Westmoreland, Aali, Aarif, Gortschakoff, Titoff.*

(Ciąg dalszy nastąpi).

Korespondencya Czasu.

Berlin 20 maja.

† Zamieszczona w dzisiejszych dziennikach depesza gabinetu rosyjskiego do dworów niemieckich mniéj jest szczegółową, jak mniemano, i nie zawiera nic takiego, czegobym nie był dotknął, mówiąc o niéj w poprzedzających korespondencyach. Wykazawszy już także polityczną jéj ważność w obecnéj chwili, nie mam potrzeby czynić nad nią nowych uwag. Wspomnę tylko, że przez akt ten stanowisko Rosyi w Niemczech bardzo się polepszyło. Nie mam na myśli samych gabinetów, lecz i opinią publiczną, coraz spokojniejszą, coraz wyrozumialszą na to, co Rosya przedstawia, na co się zgadza, i co niejako w ofierze Niemcom przynosi, aby odzyskać ich sympatyą. Przyczynia się do tego obawa powołania przez państwa zachodnie do ruchu nowego żywiołu wojennego. Wprawdzie jest to w téj chwili jeszcze tylko babok, wysłany na świat w celu wymacania opinii publicznéj; wszakże babokiem tym wszystka prasa się zajmuje, przypatruje mu się zdaleka i zbliska, zastanawia się, czy to mara czy żyjąca istota, odpędza to co przed sobą widzi, to miotłą szyderstwa, to pociskami rozumu; jednakże odważna za dnia, żegna się w nocy, i zdradza się mimowolnie, że się czegoś lęka. Usposobienie to sprawia, że Rosya staje się znów mniéj straszną, i dary, które niesie w ofierze, przestają zwolna być darami danajskiemi. Życzenie jest powszechne, aby je nie tylko Niemcy, lecz i państwa zachodnie przyjęły. Wiadomość, że państwa te, mimo odrzucenia ostatnich propozycyj rosyjsko-austryackich, gotowe są do dalszego traktowania, i że mają podać nowe przeciw-propozycye, dotyczące trzeciego punktu, w skutku czego konferencye wiedeńskie znowuby były otwarte, wiadomość ta, pochodząca z Londynu, gdzie stronnictwo pokoju coraz śmieléj podnosi głowę, dodaje nowéj otuchy zatrwożonéj niemało babokiem narodowych żywiołów opinii publicznéj w Niemczech. Nie od razu Rzym był zbudowany. Przyjmując pierwsze dwa punkta gwarancyj, przyłączając do nich uznany już co do zasady czwarty, zadawalając się ograniczeniem trzeciego do *status quo ante*, na co Rosya podobno chce się zgodzić, można na podstawie téj wystawić gmach pokoju, który nie będzie wprawdzie wiecznym — życzenie podobne jest chimerą — przetrwać jednak może żyjące pokolenie, i podać mu do rąk środki, ubezpieczające go i przeciw wszelkim późniejszym wstrząśnieniom. Tak tu dziś rozumują. Tak, jak widać z dzienników, rozumuje wielu i na innych punktach Europy. Prawdziwego zapału wojennego nie widać nigdzie; widać tylko rachuby wojenne. Żywioły narodowe trwożą, i mnożą nieprzyjaciół tym, którzy je wywołują. Gdzie człowiek, któryby się ośmielił stawić czoło ich przeciwnikom? Gdzie ludzie, którzyby szli za jego głosem, nie oglądając się po za siebie? Życzeń, oczekiwań, chęci, nadziei, wiary, uśpionego zapału, pełno jest wszędzie w Europie. Lecz gdzie ognisko, któreby je ogrzewało, siła, któraby je do niego przyciągała, idea, któraby im mowę powróciła, wola, któraby ich umiała użyć do ruchu i czynu? Tego nie można mieć na zawołanie, a nie każdy, który się udrapuje w płaszcz posłannika Bożego, powołanego jakoby do spełnienia wielkiéj jakiejś misyi, jest nim już przez toż samo. Gdzież jest słowo Boże téj misyi? Gdzie karający krzywdy miecz archanioła? nie słyszał nikt dotąd pierwszego, nie widział drugiego; i żadna też z dróg żelaznych, któremi się toczy dzisiejsza cywilizacya, nie wiedzie dotąd do Rzymu. Wolno każdemu osobiście powierzać im swoje nadzieje i poświęcać swe siły, ale nikt nie jest upoważniony, oświadczać tego w imieniu drugich, w imieniu ogółu. Nie dla wszystkich okoliczności i stosunki są też same, nie wszystkim przystoi taż sama mowa i taż sama postępowania droga. Niechaj, kto się czuje do tego powołanym, swoje każdy tłumaczy myśli, ale niech nie podwyższa znaczenia ich zaręczeniami, które mu nie były dane. To co tu mówię, nie mówię z własnego popędu. Myliłby się więc bardzo, ktoby z słów moich sądził, że czynię sam, czego nie pochwalam u drugich, narzucając się z własną opinią.

Składki na dotkniętych powodzią mieszkańców dolnéj Wisły idą bardzo pomyślnie. Urządzane w tym celu teatralne przedstawienia, koncerta, wystawy obrazów i sztuk pięknych, zawsze są bardzo licznie odwiedzane. Znaczne summy wpływają także do kasy komitetu centralnego z ofiar bezpośrednich. Wszystko to nie wystarczy na naprawienie szkód prywatnym tylko osobom zrządzonych. Fundusze publiczne muszą przyjść w pomoc nieszczęśliwym. Naprawa tam, dróg, brzegów rzeki, mostów itd. dzieje się kosztem rządowym.

Jutro odbędzie się z okazyi odsłonięcia pomników świeżo wystawionych jenerałom Yorkowi i Gneisenauowi wielka parada na placu domu opery. Cały zapewne Berlin będzie jéj towarzyszył. Zamówiono i zakupiono miejsca we wszystkich przyległych domach. Oby tylko pogoda była lepsza od dzisiejszéj. Deszcz pada nie ustając; niecierpliwość bierze, nie módz w najpiękniejszéj porze nawet podczas dnia niedzielnego użyć przechadzki. Zły ten czas zaczyna wpływać na wysokie i mimo tego ceny zboża, a w skutku tego i na ceny żywności miejscowej. Wszystko się w polu opóźniło, a kto wie jaki będzie czas żniwa. Jarzyn na targach jeszcze bardzo skąpo, a wszystkie tak drogie, że klasom uboższym ani myśleć o nich. Kto tu ma i może mieć życzenie wojny dla celów jakiejś europejskiéj polityki i jakichiś ogólnych celów?

Wiedeń 21 maja. Czytając artykuły *Oesterreichische Ztg* zdawałoby się, że nie idzie już o to czy Austrya ma wojnę prowadzić z Rosyą, lecz jedynie o to czy ma ją prowadzić na własny rachunek lub też łącznie z całym związkiem niemieckim; o posiłkach francuskich oczywiście ani wątpić. Niektóre artykuły tego dziennika nie są już nawet politycznemi obrazami chwili, lecz bądź manifestami wojennemi, bądź strategicznemi rzutami oka i opisami wojskowemi mającéj się jakoby rozpocząć wojny. *Kreuzzeitung* w Berlinie a *Oesterreichische Ztg* w Wiedniu to dwa bieguny przeciwne, bodaj czy przez to dodatnie i ujemne nawzajem działanie nie zneutralizują całéj Rzeszy niemieckiéj. Ażeby tak pisać, potrzeba zapału albo interesu. W pierwszy wątpić wolno; co do drugiego, *Gazeta Krzyżowa* doprowadziła liczbę prenumeratorów swoich jeźli się nie mylimy do półsiodma tysiąca, których jedna część w Rosyi a drugą część winna swoim nowościom z urzędowych źródeł rosyjskich; *Gaz. Austryacka* zaś zdaje się czerpać swoje zasoby w przeciwnym obozie. W miarę energii tego ostatniego dziennika, reszta pism wiedeńskich ucieka pod skrzydła pokoju, dowodząc, że Austrya dopełniła obowiązków przyjętych na siebie traktatem grudniowym, albowiem obstawała za 4ma punktami, lubo nie obiecywała tłumaczyć sobie trzeci punkt tak jak go tłumaczono na Zachodzie, więc wolno jéj nie iść za tém tłumaczeniem i następstwami z niego płynącemi. Nie wchodziła z Rosyą w oddzielne układy, a skoro ostatnie propozycye jéj (bo *Ost D. Post* twierdzi, że propozycye te były czysto austryackie, nie zaś jak mniemano rosyjskie, a przez Austryę tylko przesłane), odrzucono w Paryżu i Londynie, to wolno jéj nie mięszać się do walki.

Turcya

Journal de Constantinople zamieszcza proklamacyę tyczącą się nowego prawa o rekrutacyi chrześcian, o czém doniosły już były depesze telegraficzne. Wiadomo że dotychczas rajowie w Turcyi opłacali się nie zaś wykupowali się od wojska. Opłata ta nazywała się *dżydzie* czyli okup jeżeli od osób pojedynczych, zaś *haracz* czyli danina jeżeli od całych narodów. Pierwszy opłacali chrześcianie w krajach tureckich, drugi sąsiedzi Turcyi chcący mieć pokój na granicy, jak do dziś opłacają go Księstwa Naddunajskie. W akcie niniejszym dano okupowi inne znaczenie, mieniąc go nie listem żelaznym lecz wykupnem od wojska jakie np. w niektórych państwach chrześciańskich istnieje; gdy tymczasem same już zasady religijne muzułmanów, nie dozwalają aby ludy zawojowane, a takiemi są ludy chrześciańskie w Turcyi, nosiły broń. Prawo nowo ogłoszone nie omieszka przyczynić się najsilniéj do przeobrażenia całego społeczeństwa muzułmańskiego i przygotować upadek Koranu. Brzmi ono jak następuje:

„Wszyscy poddani państwa bez wyjątku używają pomyślności i dobra powszechnego pod skrzydłami praw słusznych, które JCMość zastrzegł sobie zbudować w jedynym celu wzmocnienia podwalin państwa i utrwalenia budowy rządu i narodu. W moc rozkazu cesarskiego wzięto pod rozbiór poprawę zarządu i prawnych rękojmi dla podźwignienia dobra pospolitego; wprowadzenie tych popraw nastąpi w miarę ich wygotowania. Gdy uznano potrzebę oznaczenia przedewszystkiem i odpowiednio do zasad państwa, najgłówniejszych obowiązków, aby każdą klassę poddanych oświecić pod względem powinności ich, zatém w przedmiotach tych od czasu do czasu wydawane będą rozporządzenia mające wejść w wykonanie. Gdy pierwszą i najważniejszą z tych powinności jest służba wojskowa, przeto uznano za rzecz pilną skreślić główne zarysy postanowień mających być w téj mierze wydanemi. Nie ulega wątpliwości, że wszystkie klassy poddanych w państwie obowiązane są bez wyjątku dopełnić powinności wypływających ze stanowiska ich jako poddanych i że największym z tych ciężarów jest służba wojskowa. Dotychczas pełnili ją sami tylko muzułmanie, jakkolwiek obrona wspólnéj ojczyzny jest obowiązkiem wszystkich. Odtąd zatém wszystkie inne klassy będą do służby téj policzone, lubo takowa dotychczas wyłącznie na jednej ciążyła. Ci którzy osobiście służbę tę pełnią, wykonywają ją osobą swoją, gdy tymczasem inni nie pełniący jéj czynnie, przyczyniają się do niéj przez wykupno. Ponieważ prawidła słuszności wymagają równego wymiaru w rozkładzie tych ważnych ciężarów, zatem obwieszczamy niniejszém decyzyę wydaną w moc odpowiedniego rozkazu cesarskiego, a na którą zgodzili się jednogłośnie najwyżsi dostojnicy państwa.

„Gdy służba wojskowa w państwie ottomańskiem jak właśnie wykazano, jest powinnością wszystkich poddanych monarchii, przeto uwolnieni od niéj dotychczas poddani niemuzułmańscy, opłacali niezawiśle od ogólnego podatku pogłównego osobną daninę pod prawną nazwą *dżydzie*. Na przyszłość dostawiać mają i oni również kontyngens wojskowy, którego wysokość rząd oznaczy. Zważywszy stosunkową liczbę mieszkańców muzułmańskich i nawyknięcie ich do rzemiosła wojennego, większa część sił wojskowych jakie państwo ottomańskie trzymać będzie, składać się ma po wszystkie czasy z muzułmanów, a mniejsza tylko połowa utworzoną będzie z innych gmin poddanych. Tak więc w miarę postanowień mających być w tym względzie wydanemi, pewna część kontyngensu ogólnego, jaką wszystkie klassy mieszkańców niemuzułmańskich według cyfry ludności męzkiéj i w stosunku do tego kontyngensu, z pośród mieszkańców muzułmańskich stawić są obowiązani, powołaną będzie do czynnéj służby, a od

---

Za każdym krokiem ukazują się coraz szczególniejsze przedmioty, zacząwszy od pierścieni wyrobionych przez Benvenuto Celliniego i emalij Petitota, aż do ogromnych relikwiarzy wysadzanych drogiemi kamieniami, od szpilki wywołującej jakieś historyczne wspomnienia do olbrzymich mieczów katowskich lub stufuntowych kluczy. Spojrzyjmy np. na same przedmioty użyczone przez księcia de Ligne. Oto książka do nabożeństwa Maryi Antoniny, dawniej własność Maryi Leszczyńskiej żony Ludwika XV. Tabakierka dana w darze przez tę królowę marszałkowi ks. de Ligne; emalie zdobiące to arcydzieło w swym rodzaju, przedstawiają sceny z komedyj i dramatów, które grywali razem w teatrach w Trianon i w Wersalu. Serwis stołowy Piotra W. pamiątka od cesarzowej Katarzyny II ze śladem trucizny na łyżce. Kartki malachitowe, dar cesarza Aleksandra I. do nabożeństwa Karola V; monarcha ten wystawiony jest w postawie klęczącej a u nóg jego leży korona. Miecz ofiarowany przez miasto Medyolan Filipowi II. Szpada podarowana przez arcyksięcia Alberta austryackiego Rubensowi, z portretem księcia i stosownym napisem i t. d.

Te kilka szczegółów dać mogą wyobrażenie o całości. Dosyć powiedzieć, że wystawa otworzona w grudniu r. z. na miesiąc tylko, trwa jeszcze ciągle, i wciąż tłumy ciekawych napełniają sale, a dochody rosną z korzyścią ubogich.

Wartość wystawionych przedmiotów, nie licząc wartości artystycznej, lecz jedynie wewnętrzną, (valeur intreseque) obrachowano na cztery miliony franków.

Sprostowanie wiadomości o Grobach Imperatorskich w Petersburgu.

Już kilka pism czasowych polskich i zagranicznych, powtórzyło artykuł z Gazet wiedeńskich o grobach Imperatorskich w Petersburgu. — Nie byłem ja w grobach Królów angielskich i francuzkich, ale powątpiewam także o bytności autora w grobach petersburgskich; a przynajmniéj: jeżeli je znalazł tak skromnemi, w porównaniu z grobowcami Królów polskich na Wawelu — to musiał groby Imperatorów zwiedzić w czasie powszednim, nie zaś przy uroczystości pogrzebu Imperatora, jak to piszącemu niniejsze sprostowanie, wydarzyło się w r. 1826, kiedy na pogrzebie Aleksandra I. — wpośród wielu innych, znajdował się i lord Wellington, jako feldmarszałek rosyjski.

Autor opisuje tylko trumny spoczywających Carów i Carowych; i tu się z nim zgadzam: że te są przykryte czerwonemi kobiercami, ale niewzmiankuje o katafalkowéj kaplicy, jaka się znajduje w środku wspaniałego sklepienia, podwyższona o dużo nad posadę trumien, do któréj po wschodach się wstępuje i gdzie we wzniosłéj kaplicy, kolumnadą ozdobionéj, składają na wspaniałym katafalku zwłoki monarchy; kaplica ta jest arcy bogata w marmur, porfir i granit polnturowane, ozdobiona srebrem i pozłotą — i różni się tém od reszty grobów, i od wszelkich petersburgskich wojennych trofeów, jakie zawierają inne świątynie, a mianowicie cerkiew Kazańska, w któréj są zawieszone zdobycze z r. 1812, że ta kaplica pogrzebowa Carów, ani tureckich, ani francuzkich pamiątek, w r. 1826 niezawierała; ale była ozdobioną wyłącznie samemi chorągwiami, a mianowicie sztandarami polskiemi karmazynowemi, srebrem bogato-haftowanemi i frandzlami takiemiż obszytemi, a noszącemi w środku orły i pogonie srebrne. Sztandary te nie są postrzelane, ani okopcone dymem palnego prochu; ale są świeże i świecące, bo to są znamiona gwardyi ostatniego króla Stanisława Augusta, niezdobyte w boju, lecz poprostu zabrane w Warszawie i Grodnie bez doznania oporu. Atoli, jaką wartość do téj zdobyczy przywiązywała Katarzyna II. i następcy jéj, okazuje umieszczenie tych znaków, w samém — iż tak powiem — Sanctissimum przybytku Carów. Sądzę, że ten przypisek do umieszczonéj przez nieznajomego autora wiadomości o grobach Imperatorskich w Petersburgu, jest dość ważny i ciekawy, aby go *Czas* umieścił w swojém piśmie, i żeby z niego przeszedł do Gazet zagranicznych, w których powyższy artykuł się okazał.

J. J. Z.

reszty pobierać się będzie jako odpowiednia wartość, podatek wojskowy zupełnie od pogłównego odrębny. Pobór tego podatku podług następnego prawidła urządza się:

„Ogólny kontyngens jaki te klassy stawiać mają nadal, oznaczony będzie stale według zasad i stosunków powyżéj określonych. Wysokość podatku wojskowego pod względem tych którzy osobiście do służby wstępują, potrącony będzie od całkowitéj summy rozłożonego podatku, pozostała zaś reszta rozdzieloną zostanie na wszystkich poddanych mezkich z pośród klas pomienionych, którzy mają obowiązek służyć wojskowo, i ściąganą od nich będzie równocześnie z ogólnym podatkiem pogłównym. Osobne przepisy oznaczą na podstawie prawa równości summę podatku i sposób jego rozkładu i poboru. Czas trwania służby i spisy wojskowe jakie przepisane zostaną prawami państwa pod względem osób do służby czynnéj pociągniętych, stanowić będą podstawę szczególnych postanowień mających dostarczyć dokładny wykaz dla oznaczenia kontyngensów i sposobu ich stawiennictwa, tudzież jednostajne prawidło co do praw tych osób, które czy to przez zdolności jakie rozwinąć mogą w szeregach armii, czy przez wiadomości nabyte w szkołach cesarskich, okażą się być godnymi stopni oficerskich. Postanowienia te wzięte są pod rozbiór i wkrótce zostaną ogłoszonemi i wprowadzonemi w wykonanie.

„W. Porta oceniając dowody gorliwości i poświęcenia jakich wszyscy wierni jéj poddani nieprzerwanie dają świadectwo, i przekonana że w obecnych okolicznościach wszyscy zarówno pragną służyć Cesarzowi dobroczyńcy swemu, państwu i ojczyznie, następnie mając zamiar, aby ci z pośród poddanych jéj, którzy dotychczas nie należeli do służby wojskowéj, na przyszłość bez wahania się mogli dzielić honor i sławę jakie zaszczycają tę służbę w czasach teraźniejszych, — postanowiła, ażeby użyto nadzwyczajnych środków, i dopóki stałe i szczególne rozporządzenia nie wejdą w życie w zupełności, liczbę kontyngensu wojskowego okazującą się być potrzebą, wybrano z pośród mieszkańców osad należących do Anatolii i Rumelii.

„Jakkolwiek nadzwyczajnym jest to środkiem, wszelako służba żołnierzy wziętych w szeregi w tych czasach, korzystać ma z praw stałych późniéj wydać się mających, a liczba żołnierzy tym sposobem wziętych wliczoną będzie do powszechnego kontyngensu, jaki prawami oznaczony zostanie, a który składać się ma z osób dostawionych do wojska i podlegających podatkowi wojskowemu. Jeżeli przeto pomiędzy żołnierzami wybranemi do wojska na téj nadzwyczajnéj drodze, znajdą się tacy, którzy okażą zdolności i zasłużą sobie na stopień oficerski, służyć im będzie na przyszłość możność otrzymania tych stopni w miarę służb i zasług swoich. Co się tyczy postanowień w niniejszém zawartych i sposobu onych wykonania, osobne firmany wydanemi zostaną dla wiadomości publicznéj i takowe natychmiast będą miały moc prawa obowiązującego.

„W. Porta przypuszczając w ten sposób do służby wojskowéj wszystkie klassy poddanych, każdemu wedle jego zdolności i stanowiska, dając dzielić trudy i ciężary służby wraz z zaszczytami, miała na celu ulżyć ciężarowi służby wojennéj spoczywającemu dotąd wyłącznie na muzułmanach, a tém samém dozwolić wszystkim klassom poddanych w państwie brać udział w honorze i sławie służenia państwu i ojczyznie. Gdy to stanowi nowy dowód wspaniałomyślności i opieki jakie JCMość po wszystkie czasy na wszystkich swoich w ogóle poddanych zlewa, przeto niewątpimy, że każdy przejęty będzie z tego powodu zadowolnieniem i wdzięcznością.“

Kraje Czarnomorskie.

Żadne depesze telegraficzne nie nadeszły dzisiaj z teatru wojennego, któreby dopełniały choć jednym rysem szkicowy obraz wypadków po 16 maja w Krymie zdarzonych. Jedynie niepewne wieści telegraficzną drogą z Turcyi lub Odessy nadbiegające, rzucają mdłe światło na przyszłe zamiary sprzymierzonych i wróżą z wątpliwych doniesień o przygotowaniach i z pogłosek obiegających obozy, że sprzymierzeni zamierzają wylądować na wybrzeżach Besarabii i uderzyć na Odessę lub Akierman. Naturalny wniosek z dzisiejszego położenia rzeczy wynikający, iż jedynie nowa wojna w Besarabii, nad Prutem i Dnieprem, może pozwolić sprzymierzonym wyjść z tego jakby zaklętego koła działań, w którym się dzisiaj pod Sebastopolem obracają i rozstrzygnąć los téj twierdzy, jest pierwszym i najgłówniejszym powodem tych domysłów. Ten to naturalny wniosek każe nam widzieć to gromadzącą się już w Bułgaryi armią francuską i turecką, to flotę sprzymierzoną rozwijającą już żagle, aby przewieść i rzucić wojska na wybrzeża besarabskie.

Jeżeli ta zamierzona wyprawa ma skończyć się na spaleniu Odessy lub zburzeniu Akiermanu, sprzymierzeni mają dosyć siły, aby ją natychmiast przedsięwziąść na półśrodkowéj drodze, na której postępują; ale działanie to nie doprowadzi ich do stanowczego rezultatu. Lecz jeżeli z téj wyprawy ma się rozwinąć wojna w Besarabii i Ukrainie, mająca pomódz pośrednio do wzięcia Sebastopola a bezpośrednio doprowadzić do celu walki, do zaszczytnego pokoju, — wyprawa ta nie tak prędko jeszcze nastąpić może, wymaga jeszcze wielu przygotowań, nowych środków i czasu.

Do szczegółowego opisu działań pod Sebastopolem od 1 do 4 maja, podaje *Monitor* z 19 maja następujący raport jen. Canroberta do ministra wojny z d. 4go t. m. mówiący o opanowaniu przez Francuzów przekopu rosyjskiego przed bastyonem masztowym w dniu 1 maja, i o odparciu nazajutrz Rosyan usiłujących stracone umocnienie odzyskać. O wcześniejszych działaniach od d. 24 z. m. do 1 maja nic raport nie wspomina.

„Panie marszałku, depesza moja telegraficzna z d. 2 maja zawiadomiła cię o zdobyciu siłą i zajęciu przez nasze wojska dzieła przekopowego, które nieprzyjaciel wzniósł przed naszą atakową linią lewego skrzydła. Umocnienie to miało znaczne rozmiary. Składało się ono z dwóch złamanych linij rozdzielonych 40-metrowym przedziałem; głęboki rów łączył go z lunetą bastyonu środkowego, i już uzbrojone było dziewięcioma moździerzami ręcznemi, których strzały przeszkadzały mocno naszym pracom. To naprzód wysunięte stanowisko było nader ważném dla nieprzyjaciela; stamtąd mógł zburzyć ogniem swéj artyleryi jednę z naszych bateryj świeżo ukończoną i umocnienia ją otaczające, oraz mógł strzelać z boku do naszej linii ataku prowadzonej ku bastyonowi masztowemu.

„Musieliśmy zatem niedozwolić Rosyanom umocnienia się na tem stanowisku, i jak tylko jego dzieło wziesione zostało dość wysoko aby nas zakryć choć w części przed ogniem twierdzy, postanowiliśmy uderzyć na niego.

„Na mój rozkaz jenerał Pélissier wydał ogólne rozporządzenie do ataku, którego wykonanie powierzone zostało jenerałowi dywizyi de Salles, wspieranemu przez jenerałów Bazaine, de la Motterouge, Rivet i przez majora placu przekopów, pułkownika Raoult.

„Dnia 1 maja o godzinie 10 wieczór, w chwili gdy księżyc świecił jasno i dozwolił działać w porządku, wojska nasze uszykowane w trzy kolumny, opuściły naszą parallelę. Lewa kolumna składająca się z sześciu kompanij legii cudzoziemskiej (1szy pułk legii, pułkownik Viénot), z ośmiu kompanij 43 pułku (dowódzca Bacquet de Sannay), z dziesięciu kompanij 79 liniowego (pułkownik Grenier) miały rozkaz obejść prawy bok przekopu nieprzyjacielskiego bronionego przez kilkanaście batalionów. Kolumna ta prowadzona biegle i szybko przez jenerała Bazaine, rzuciła się na nieprzyjaciela z niewstrzymanym pędem. Pułkownik Viénot uniósł za sobą legion cudzoziemski z zadziwiającą energią. Nieprzyjacielska kula wydarła Cesarzowi i Francyi tego dzielnego oficera; z orężem w ręku poległ on na czele swoich żołnierzy.

„Kolumna środkowa pod rozkazami jenerała Motterouge zostająca, składała się z dwóch batalionów 46go liniowego, dowodzonych przez pułkownika Gault. Pierwszy z tych batalionów prowadzony przez samego pułkownika, nie dawszy nawet wystrzału, rzucił się z bagnetem w ręku na czoło nieprzyjacielskiego dzieła. Drugi batalion postępujący tuż za pierwszym, przekroczył natychmiast pierwszą linią umocnień, a cały pułk uderzył na drugą linią i zdobył ją walcząc z odwagą, któréj przykład miał w swym pułkowniku. Pułk 98 postępujący za 46ym jako jego wsparcie, rzucił się z kolei mężnie na nieprzyjaciela pod wodzą pułkownika de Brégeot. Nakoniec prawa kolumna złożona z kompanii 9go batalionu strzelców pod kapitanem Villermain i z 2ch kompanij 42 pułku, (kapitan Ragon), wdarła się do przekopu przez jego bok lewy.

„Nieprzyjaciel wypędzony zewsząd i party bagnetem, opuścił umocnienie i cofnął się w nieporządku do twierdzy, zostawiając po drodze trupy a jeńców i broń w naszych rękach. Straty poniesione przez niego były bardzo znaczne. Wzięliśmy dziewięć małych ręcznych moździerzy znalezionych w bateryi.

„Jak tylko umocnienie zajęliśmy, inżynierya nasza rozpoczęła przekopywać i odwracać przedpiersia (przerzucać je na drugą stronę rowu), zasłaniać stanowisko od strony twierdzy i łączyć go związkową drogą z naszą parallelą w tyle leżącą. Roboty te naprzód rozporządzone, wykonane były pod najsilniejszym ogniem dział, jaki może kiedykolwiek szedł z twierdzy. Oficerowie inżynieryi a szczególniéj pułkownik Guerin kierujący pracami, okazali zimną krew, przytomność, dzielność i biegłość podziwianą przez wszystkich. Z prawdziwém poświęceniem wspierali ich podoficerowie, sapery i robotnicy z różnych oddziałów wojska.

„Zaledwie Rosyanie weszli do twierdzy, gdy gwałtowny ogień rozpoczęły wszystkie baterye okolicznych fortyfikacyj. Robotnicy przy zdobytém umocnieniu, wojska i nasze przekopy w tyle leżące, okryte zostały pociskami wszelkiego rodzaju; lecz artylerya nasza kierowana biegle przez jenerała Lebeuf, rozpoczęła silny ogień z bateryj mających wyloty w stronę ataku. Tym sposobem roboty mogły być prowadzone przez dzień cały, i umocnienie owładnęliśmy stanowczo.

„Nazajutrz 2go maja o godzinie 3éj popołudniu, kolumna rosyjska z 3,000 ludzi złożona, uderzyła nagle na zdobyte dzieło, którego umocnienia były jeszcze bardzo niedostatecznemi. W przekopie tym stały dwie kompanie wyborcze pierwszego pułku legii cudzoziemskiéj, kompania wyborcza 43go, słaby batalion 46go i słaby także batalion 98go, które to obydwa bataliony poniosły znaczne straty w walce poprzedzającéj nocy.

„Nacierający nieprzyjaciel rozpoczął bardzo żywy ogień karabinowy, a śmielsi jego żołnierze wdarli się na przedpiersie i rzucili się w przekop, gdzie zostali zabici lub wzięci w niewolę.

„Gdy legia cudzoziemska oraz pułki 98 i 46ty, pod wodzą pułkownika Martineau-Deschesnez, odpierały nieprzyjaciela, — dwie kompanie 1go pułku gwardyi cesarskiéj, stojące w rezerwie w drugiéj paralleli, przeskoczyły przez przedpiersia i porwane przez swego dowódcę kapitana Genty, biegły przez pole na nieprzyjaciela zagrażając jego prawemu bokowi. Kompania 10go batalionu strzelców pieszych i dwie kompanie 80go pułku piechoty liniowéj pod wodzą naczelnika batalionu de Curson, połączyły się z biegnącym oddziałem gwardyi, który świetnym czynem rozpoczął pierwsze wystąpienie na pole bitwy. Inny batalion 43go pułku powstrzymał kolumnę rosyjską usiłującą zejść z bastyonu masztowego.

„Działa artyleryi twierdzy nie przestały wspierać żywym bardzo ogniem usiłowań nacierającego nieprzyjaciela. Lecz nasze baterye rozpoczęły również ogień, który po uporczywéj walce wziął górę nad nieprzyjacielskim. Nakoniec po kilkunastu próżnych szturmach i uderzeniach, Rosyanie postanowili cofnąć się zostawiając na polu walki wielką liczbę zabitych.

„Ta świetna potyczka uświęciła nasze ustalenie się w zdobytym przekopie. Strata nasza wynosi: w zabitych 11tu oficerów, między niemi nieodżałowany pułkownik Viénot i naczelnik batalionu Jullien z 46 pułku, zdatny wojskowy zadziwiającéj odwagi, i 158 żołnierzy; w ranionych 22 oficerów i 600 żołnierzy.

„Krótkie zawieszenie broni, którego warunki były poprzednio ułożone między jenerałem Osten-Sackenem gubernatorem Sebastopola i mną, nastąpiło wczoraj dla oddania ostatniéj powinności poległym.

„Ta podwójna walka, którą szczegółowo opisałem, okazuje najzaszczytniéj odwagę i zapał właściwy zawsze naszym wojskom. Nigdy nie złożyły one większego dowodu męztwa i natarczywości, jak w dniach tych na szczupłym wprawdzie teatrze, lecz na którym dramat wojenny rozwinął się w najstraszliwszych kształtach. Winienem oddać zasłużoną pochwałę jenerałom kierującym tém działaniem, a szczególniéj jenerałowi dywizyi de Salles, który pod rozkazami jenerała Pélissier przygotował w ciągu dnia biegle i dokładnie wszystkie ruchy i działania wykonane w. nocy.

„Ta pomyślność posunęła nas jednym rzutem o 150 metrów ku bastyonowi środkowemu, i wielki wywarła wpływ na ducha obu armij.

„Zdrowie wojsk naszych jest wyborne; armia pyszna, jéj dzielność niezrównana; jéj stanowisko dobre; nie zbywa jéj na niczem.

„Racz przyjąć.....

Wódz naczelny, *Canrobert.*“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22go maja. Dowiadujemy się właśnie, iż dnia 24 b. m. odegra panna Jadwiga Brzowska swój ostatni pożegnalny koncert. Część dochodu z tego koncertu ofiaruje artystka na cel dobroczynny. Powiedziawszy to, nie potrzebujemy wzywać publiczności do tłumnego zebrania się w sali koncertowéj podczas tego wieczoru. Zachęca ją bowiem do tego nietylko miłość muzyki, talent wirtuozki oceniony i okryty oklaskami licznego zgromadzenia na dwóch minionych wieczorach muzykalnych, lecz nadto chęć niesienia pomocy *ubogim*, co mało u siebie, lecz wiele mają *u Boga*, a Bóg oddaje za nich ludziom dobrodziejstwa im czynione.

Donoszą nam z Białego Kamienia, że w d. 14 bm. po pięknéj pogodzie porannéj, powstała między 2 a 3cią po południu trąba powietrzna z ulewnym deszczem, która wielkie zrządziła szkody. Burza ta pozrywała dachy z domów, powyrywała z korzeniem odwieczne drzewa i niosła je powietrzem. Opis szkód zrządzonych podajemy tu z pomienionego listu:

„...Na łacińskim kościele ukręciła krzyż żelazny bardzo mocno w kamień zapuszczony, zaś krzyż drewniany na cmentarzu kościelnym złamała i przerzuciła na drugą stronę przez mur, którym kościół i cmentarz jest opasany. Z cerkwi nad wielkim ołtarzem wyrwała i uniosła kawałek dachu, kilka lip starych tamże na cmentarzu powyrywała zupełnie, a wiele jeszcze innych połamała. Na żydowskiéj szkole usunęła zupełnie nowy dach skośno na sążeń i część komina tamże razem z stolcem dachowym przeniosła. Przeszło stuletnią gruszę na 8 stóp w przestrzeni wyrwała zupełnie z korzeniami i do sąsiedniéj rzeki wrzuciła. Ścianę zachodnią murowanego domu do właściciela Białego Kamienia należącego, zupełnie położyła, z dachu fabrycznego przyczołek dachu uniosła nie wiedzieć dokąd. Z jednego domu kilka sążni dachu w środku wyrwała i uniosła o pół mili do innéj wsi. Trzy domy między któremi jeden całkiem nowy, zupełnie zgniecione zostały, zaś 30 domów mniéj więcej uszkodzonych, jednakże dających się jeszcze naprawić, prócz tego 5 stodół, 3 chałup i szopa. Dachy zaś pofryzowane to jest z dziurami i po części powywracane znajdują się bez liku, niemniéj okna powybijane. Był to istotnie jakby sądny dzień, bo równie niebezpiecznie było w pomieszkaniu jak na dworze; jeżeli sobie kto przedstawić może te wszystkie gąty, dachy, szyby, belki, nawet kamień wielkości 4 stóp, latające w powietrzu, to będzie miał małe wyobrażenie o téj burzy. Burza zakończyła się ulewnym deszczem, a nazajutrz niebo zupełnie się wypogodziło. Oprócz samego miasteczka Białego Kamienia i karczmy w polu, na drodze wiodącéj do Oleska, którą zwaliło, nie słyszałem aby inne miejsca były podobnie tą straszną burzą dotknięte. W polu żadnéj szkody nie ma. Trąba szła od południa i toczyła się w kierunku ku wschodowi. Około godziny 5éj z południa ten sam okrąg obleciała, ale już tylko jako ulewny deszcz, zaś wszystko skończyło się około godziny 10éj w nocy. Nadmienić wypada, że obok zdrowych budynków burzą zniszczonych, ocalały najlichsze lepianki i że domy uszkodzone w najrozmaitszych stronach się znajdują i w każdéj części miasta zniszczenie daje się widzieć. — Dzięki Bogu, że podczas tak strasznego elementarnego wypadku, nikt życia nie postradał ani też skaleczonym został, a nawet co do zwierząt domowych o żadnym przypadku nie słychać.

— I Lyon ma swój 15ty maja. W dniu, w którym Paryż otworzył wystawę powszechną dzieł przemysłu i sztuki, w Lyonie otwarto popis astronomiczny. Jakiś zawołany żarł k nazwiskiem Rattis uczynił zakład o 10,000 franków, że w ciągu dni 15 zje całego wołu. Otóż nowoczesny ten Gargantua rozpoczął 15go maja to dzieło sztuki, na które pracować ma jego strusi żołądek z pomocą najsławniejszego jakiego można było znaleść kucharza, by wołowinę uczynić tak lekką, iżby ją zdmuchnąć i tak strawną jak *Revalenta arabica*. Dzienniki miejscowe przyrzekły wydawać codziennie biuletyny o statnie zdrowia Rattisa wziętego na tę wołową dyetę, a zarazem codzienny spis potraw, mający kiedyś składać ważne dzieło kulinarne. Niewiadomo wszakże jaki to był wół o którego się założono, a w tém nie lada różnica: czy wół taki jak go oprowadzają w tryumfie po Paryżu raz do roku, czy też wół na targowisku w Krakowie kupiony, który wygląda przy tamtym jak owe japońskie ogródki w pudełeczkach pielęgnowane, przy parku angielskim. Dla tego też niedziwno u nas, kiedy kto zawoła: „Tak mi się jeść chce, żebym zjadł wołu.“ I zaprawdę, żeby go wziąść za słowo, toby nie robił tyle korowodów co Rattis i nie żądał, aby mu jeszcze 10,000 fr. dopłacono.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 22go maja:* — Metaliki 5-proc. $80\frac{1}{8}$. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 $91\frac{1}{4}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $69\frac{3}{4}$. — Metaliki 4-proc. $63\frac{1}{2}$. — 5-pr. z 1852 r. — —. $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa $84\frac{15}{16}$. — Augsburg $127\frac{1}{4}$. — Londyn 12 kr. 21. — Paryż $147\frac{3}{4}$. — Akcye Bankowe 992. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —. B. — Ost-Donau-Dampfsch. —.

Kurs krakowski 22 maja. Bankn. aus. żąd. 89 płacą $88\frac{1}{2}$. — Pruski kurant żąd. 112 płac. 111. — Ruble sr. nowe żąd. $104\frac{1}{2}$ płacą $103\frac{1}{2}$. — Cwancygiery nowe ż. 115 płacą $114\frac{1}{4}$. — Cwancyg. stare żąd. 115 pł. $114\frac{1}{4}$. Imper. żąd. 36, płacą $35\frac{1}{2}$. — Dukaty austr. hol. żąd. 21 płacą $20\frac{1}{2}$. — 20-franki ż. $35\frac{4}{5}$ pł. $35\frac{1}{4}$. Listy zast. pol. żąd. $101\frac{1}{2}$ płacą 101. — Listy zast. gal. żąd. 95 pł. $94\frac{1}{4}$. Obligi Indemn. ż. $72\frac{1}{4}$ pł. $71\frac{3}{4}$.

Kurs wrocławski z dn. 21go maja. Banknoty austr. $80\frac{1}{2}$ żąd. — Bank. polsk. $91\frac{5}{6}$ ż. — Listy zast. polsk. dawne 91 dają. now. $90\frac{3}{4}$ d. — Listy zast. pozn. 4-proc. $100\frac{1}{4}$ d. — dto. $3\frac{1}{2}$-proc. $91\frac{3}{4}$ dają. — Kolej Krakow. górn. Szląska $83\frac{1}{4}$ ż.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 21 maja.

ω Sytuacya polityczna w téj chwili jest następna. Konferencye ani zerwane, ani zawieszone. Na miejscu odrzuconéj propozycyi którą podała Austrya, państwa zachodnie żadnéj niezrobiły. O wynalezieniu innéj trwają narady między gabinetami. Anglia czeka na rozprawy nad mocyą Greya i Gibsona. Francya przemawia za pokojem. Lecz Napoleon III i Palmerston nie przyjmą pokoju bez wielkiego tryumfu w Krymie. Gabinet tutejszy gotów do pokoju na podstawie czterech punktów, chce do zobowiązań które sam w téj mierze zaciągnął, Prusy i Niemcy sprowadzić. Bundestag wyrzecze w krótkim czasie swe zdanie. Rosya nie przestanie wpływać na dwory niemieckie w duchu polityki neutralnéj, za którą przyrzeka im dwa punkta. Wszakże interes Austryi i Niemiec zdaje się, że połączy całą Rzeszę na podstawie czterech punktów. Gbyby gabinet petersburgski mógł istotnie tak zaręczyć *cztery* punkta jak ręczy za *dwa*, mógłby liczyć na neutralność Austryi i Niemiec. O pomyślność dalszych wypadków w Krymie dla sprzymierzonych, rośnie obawa. Lecz i to pewna, że Francya i Anglia myślą nie tylko o wyparowaniu Rosyan, lecz o usadowieniu się w Krymie.

Dzień jutrzejszy imienin N. Pana, będzie obchodzonym z wielką uroczystością.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 20 maja. Książę Gorczaków donosi z Sebastopola: W nocy z 13go na 14ty maja, uczyniliśmy dwie małe lecz pomyślne wycieczki. Na innych miejscach Krymu nic ważnego aż do 14go t. m. nie zaszło. (O téj wycieczce podaliśmy w numerze z 17go maja depeszę jenerała Canroberta, donoszącego iż obie wycieczki pomyślnie odparte zostały. P. R. Cz.)

Marsylia 19 maja wieczór. Dziennik wychodzący w Konstantynopolu *la Presse d'Orient* z 10go t. m. pisze: „Rozeszła się tutaj pogłoska, że 8go maja zaszła na wyżynach bałakławskich zacięta bitwa między Rosyanami a Turkami. Wojska tureckie trzymały się dzielnie przez 11 godzin; przybycie na pole bitwy korpusu sprzymierzonych rozstrzygło na ich korzyść zwycięztwo.“ — Wiadomość udzielona przez tę depeszę jest *zupełnie błędną:* bitwa według wieści obiegającéj w Konstantynopolu miała zajść 8go t. m.; tymczasem raporta urzędowe francuzkie, angielskie i rosyjskie z pod Sebastopola sięgają do 15go maja, wyliczają drobne potyczki pod murami twierdzy stoczone, a nic o téj bitwie nie mówią.

Paryż 21 maja. *Monitor* zamieszcza dekret cesarski nadający jenerałowi Canrobert wielką wstęgę legii honorowej. Dalej przyniósł ten dziennik szczegółowy raport Canroberta do ministra wojny Vaillant z d. 8 b. m. którego treść w tych słowach da się zebrać: Pomimo nieprzyjacielskich zaczepek, utrzymaliśmy się przy dziełach zdobytych 1go maja i straty nasze mniej są znaczne.

Madryt 19 maja. Rząd oświadczył kortezom, iż nie otrzymał bynajmniej wezwania o wysłanie wojsk na Wschód.

Monitor zamieszcza dekret Cesarski pomnażający liczbę przysięgłych do ocenienia dzieł artystycznych na wystawę nadsyłanych o 20 nowych tj. do 62; jakoto: 32 do malarstwa, 20 do rzeźby, 10 do architektury. Rządy lub komisye zagraniczne mają tych nowych członków stosunkowo mianować.

Königsb. H. Ztg. donosi z Gdańska 18go, że flota angielska z 18 okrętów złożona, stoi pod Rewlem.

Przyjechali od d. 21 do 22go maja.

HOTEL POLLERA. Strahler Franciszek wł. dóbr z Węgier. Szybalski Michał wł. dóbr z Bochni. Romaszkan Mikołaj wł. dóbr z familią, Dąbrowska Barbara, Dukla Apolonia, Uzięblo Tadeusz kupiec z Wiednia. Güttlich Wilhelm, Lotz Rudolf kupcy z Prus. Hammer Jadwiga żona dyrektora policyi z Czerniowic. Pohl Hermann kupiec z Opawy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Rudolph Philipp Robert kassyer ze Lwowa. Bogusław Horodyński posiadacz ziemi z żoną i córką z Zbydniowa w Galicyi. Melania Siemońska żona wł. dóbr z Polski.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 17 maja. Wiadomości z Anglii są lepsze. Chwilowa w targach zbożowych stagnacya ustała i wszystkie próby po lepszych cenach chętnych znalazły kupców. W całéj Anglii uskarżają się na czas zimny, suchy, a przy cofniętéj wegetacyi brak paszy powszechnie czuć się daje. W dniu 9 maja silny śnieg pokrył okolice New-Castle i w ogólności pod wpływem zachwianéj nadziei obfitego zbioru handel zbożowy przybrał wyraźną ku stałemu podwyższeniu dążność.

W ciągu tygodnia dostawiono do Londynu:

	pszen.	owsa	jęczm.	bobu grochu	siem. ln. rzep.	mąki cent.
z kraju	9,231	2,269	21,922	994	—	43,666
z zagr.	11,140	700	9,446	—	18,571	14,075

Targi prowincyonalne szkockie i irlandzkie po notowaniach podniesionych trzymały się mocno.

W Holandyi, Hamburgu i wszystkich niemieckich portach było wielkie ożywienie, a ceny przyrastały.

We Francyi podwyższenie jest ogólne, a i mąka i pszenica po cenach rosnących odchodziły.

Na naszéj giełdzie mieliśmy ruch wielki i dobrą ochotę do kupna. Ceny w ciągu tygodnia do pełnych 30 guld. podniosły się, a za partye wysokiéj wagi jeszcze drożéj stosunkowo płacono 134, bardzo piękne ziarno przyniosło 850 guld. Sprzedano razem pszenicy 590 łasztów, żyta 11 łasztów.

Płacono za łaszt wagi hol.		Guld. pr.	Korzec warszawski. od złp. gr.	do złp. gr.
Pszenicy	od 125 do 128	660 do 760	„ 49 17	— 57 4
	„ 129 — 130	750 — 800	„ 56 11	— 59 3
	„ 131 — 135	825 — 850	„ 61 —	— 62 26
żyta	„ — — 118	— — 440	„ — —	— 33 2

Czas mamy zimny i dżdżysty, dziś pierwszy raz ociepliło się. Zasiewy pszenicy trzymają się nie źle, ale żyta bardzo słaby plon obiecują.

W ciągu tygodnia Toruń przebyło pszenicy łasztów 541, okrąglaków sztuk 3964.

Kursa zamian: Hamburg $44\frac{3}{4}$. — Amsterdam —. Paryż 79. Londyn $197\frac{5}{8}$. Warszawa —.

Aleksander Makowski & Comp.

URZĘDOWE.

(588) Kundmachung. (1-3)

[N. 12,172.] In Folge der Bestimmungen des h. Ministerial-Erlasses vom 26ten Oktober 1853 Z. 27,493, wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass alle jene Bewerber, welche im Solarjahre 1855 zur Ablegung der Staatsprüfung für Forstwirthe zugelassen werden wollen, ihre nach Vorschrift der h. Ministerial-Verordnung vom 16ten März 1850 (R. G. B. vom J. 1850 Stück XXVI. N. 63 Seite 640) belegten Gesuche, binnen der unüberschreitbaren Frist bis Ende Juni l. J. bei dieser k. k. Landesregierung einzubringen haben. Zeit und Ort der Abhaltung dieser Prüfung, wird den Kandidaten seinerzeit bekannt gegeben werden.

Von der k. k. Landesregierung.

Krakau am 14 Mai 1855.

Franz Graf *Mercandin* m. p.
k. k. Landes-Präsident.

Obwieszczenie

W skutek postanowień wysokiego rozporządzenia ministeryalnego z dnia 26 października 1853 N. 27,493, podaje się do powszechnéj wiadomości, że wszyscy ci, którzy w r. 1855 do złożenia egzaminu rządowego na zawiadowców lasów chcą być przypuszczeni, według przepisów wysokiego rozporządzenia ministeryalnego z dnia 16 maja 1850 (Dziennik Pr. Państwa z r. 1850 zeszyt XXVI. Nr. 63 stron. 640) prośby swe należycie zaopatrzone, w nieprzekroczonym terminie do końca miesiąca czerwca r. b. temuż rządowi krajowemu przedłożyć są winni.

Czas i miejsce do przedsięwzięcia tegoż egzaminu kandydatom w swoim czasie oznajmionym będzie.

Z c. k. Rządu krajowego.

Kraków d. 14 maja 1855.

Franciszek hrabia *Mercandin*
c. k. Prezydent krajowy.

(593) Kundmachung (2-3)

[Nr. 11,819] Laut Anzeige der galizischen Post Direktion vom 1ten d. M., hat das h. Handels-Ministerium mit Erlass vom 23ten April l. J. Z. 9,010 des Postrittgeld bei Privatritten im Monathe Mai 1855

im Krakauer Kreise mit	1 fl.	28	xr.
„ Wadowicer	1 „	24	„
„ Sandecer	1 „	34	„
„ Bochniaer	1 „	28	„
„ Jasloer	1 „	26	„
„ Tarnower	1 „	34	„
„ Rzeszower	1 „	32	„

CMünze für je ein Pferd, und eine einfache Post festgesezt.

Was hiemit mit dem Bemerken zur allgemeinen Kenntniss gebracht wird, dass eine jede Poststation mit der Consignation der Ritt-Taxen zur Einsichtsnahme der Reisenden versehen ist.

Von der k. k. Landesregierung.

Krakau am 14ten Mai 1855.

Obwieszczenie

Podług doniesienia Dyrekcyi pocztowéj galicyjskiéj z d. 1go b. m., wysokie Ministerstwo handlu rozporządzeniem z dnia 23go kwietnia r. b. Nr. 9,010 oznaczyło opłatę pocztową (Postrittgeld) przy jazdach prywatnych na miesiąc Maj dla

Obwodu Krakowskiego	1 zł.	28	kr.
„ Wadowickiego	1 „	24	„
„ Sandeckiego	1 „	34	„
„ Bocheńskiego	1 „	28	„
„ Jasielskiego	1 „	26	„
„ Tarnowskiego	1 „	34	„
„ Rzeszowskiego	1 „	32	„

za jednego konia i za pojedynczą stacyę pocztową.

Co niniejszem podaje się do powszechnéj wiadomości z tym dodatkiem, że każda stacya pocztowa konsygnacyą taksy jazd pocztowych dla wglądu podróżujących jest opatrzoną.

Z c. k. Rządu krajowego

Kraków dnia 14go maja 1855.

(557) Kundmachung. (2)

Von der Direction der Brunnenanstalt zu Iwonicz Sanoker Kreises in Galicien wird hiemit zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass das Jod- und Bromhältige Mineralwasser von Iwonicz in nachstehenden Hauptniederlage verkauft werde, als:

I. In Lemberg.
Beim Herrn Teodor v. Torosiewicz Apotheker, Friedrich Schubuth Söhne- und Karl Ferdinand Milde.

II. In Krakau.
Beim Herrn Johann Wenzl, und J. N. Walter.

III. In Czernowitz.
Beim Herrn Victor Krieger.

IV. In Wien.
Beim Herrn Josef August Edlen v. Well in der Apotheke zum rothen Igel am Wildbrettmarkt, Herrn Apotheker Lamatsch, und in der Handlung des Herrn Ambrozi et Comp.

V. In Breslau.
Beim Herrn Carl und Herrmann Straka.

VI. In Warschau.
Beim Herrn Apotheker Sokołowski.

Iwonicz am 1ten Mai 1855.

Ogłoszenie

Wzywa się strony interessowane, ażeby w terminie trzech miesięcy z pretensyami swojemi jeżeli jakie roszczą do P. Szczepana Wiśniewskiego c. k. komornika sądowego w Chrzanowie, jako byłego sekwestratora administracyjnego — do c. k. władzy obwodowéj z stósownemi podaniami zgłosili się, po upływie bowiem tego terminu w razie niezgłoszenia się, zezwolenie na wyekstabulowanie kaucyi za tymże P. Wiśniewskim w kwocie złp. 2000 zapisanéj, a na zabezpieczenie tych pretensyj także służącéj wydaném zostanie.

C. k. władza obwodowa.

Kraków dnia 2 maja 1855.

(590-2-3) *Mravinszicz.*

Inseraty.

Dobroczynny anioł w ludzkiéj postaci.

Wyczytawszy z gazety (Die Presse) w N. 98 z d. 28 kwietnia 1855 pod artykułem „Biały Kruk“ — jako nadzwyczajny czyn, że w Wiedniu pan Jan Majer właściciel kamienicy pod N. 500 na Glacis swym mieszkańcom 10 procentów z czynszu opuścił, widzę się być zmuszonym do publicznéj podać wiadomości, iż Galicya daleko wspaniałomyślniejszą bohaterką ludzkości zaszczycić się może — która swym czynem przewyższa Szanownego Obywatela wiedeńskiego. Oto WJPani *Kosińska* wdowa po śp. obwodowym fizyku właścicielka folwarku w Torskiem obok Zaleszczyk oraz właścicielka dworku w samych Zaleszczykach, w którym podpisany 9ty rok mieszka, była kilkakrotnie natrętnym sposobem dokuczana, aby o 120 fl. mon. kon. więcéj rocznego czynszu przyjęła — a podpisanemu pomieszkanie wypowiedziała — lecz ta wspaniałomyślna bohaterka ludzkości nie dała się uwieść mamonie, pogardziła korzystnym dochodem o 120 fl. m. k. rocznego czynszu więcéj, i zostawiła podpisanego za tę samą kwotę nadal w pomieszkaniu. Nie przewyższa to szlachetne postępowanie WPani *Kosińskiéj* czyn wiedeńskiego obywatela? tam mowa o 10ciu procentach, tu o 120 fl. m. k. rocznego dochodu. Nazwano WPana Majera „Białym Krukiem“, ja się ośmielam WPanią Kosińską nazwać „dobroczynnym aniołem w ludzkiéj postaci“, bo tak działać zdoła tylko wielka dusza — jako prawy potomek szlachetnie myślących sarmatów. — Oby Bóg dobrotliwy wynagrodził ci szlachetna Pani ten dobroczynny i rzadki czyn, na zdrowiu, szczęściu i najlepszém powodzeniu w setne lata, abyś jako wzorowa matka, rządna gospodyni, a wszelkiego szacunku godna obywatelka pobłogosławić mogła twe prawnuki.

Zaleszczyki dnia 11 maja 1855.

(591) *Jan Kraus* nauczyciel szkoły norm.

Prośba. Idącemu ulicą Bracką, rynkiem do ulicy Ś. Anny, i przez plantacye na Piasek, wysunął się i zginął list Antoniego Oleszczyńskiego, bez adressu. Ktoby tenże znalazł, niech raczy zwrócić go jako sobie nieużyteczny, a mnie dla adressu potrzebny. Mieszkam na Piasku na pierwszém piętrze pod N. 95. (594) *A. Grabowski.*

Z dniem 24 b. m. zostaje otwarty **ogród wiejski** za rogatką zwierzyniecką N. 16, w którym dostać można śmietany, kawy i innych przekąsek. (595-1-2)

MOLLA
PROSZKI SEIDLICKIE
w zapieczętowanych oryginalnych pudełkach z sposobem użycia po 1 złr. 12 kr.

OLEJOTRAN
Lobrego i *Portona* Utrechcie Niederlandzkim (w oryginalnych butelkach wraz z sposobem użycia po 2 złr. i 1 złr. m. k.)

BOYVEAU LAFFECTEUR-ROB
Dr. Girardeau ze St. Gervais w Paryżu cena flaszki 4 złr. m. k.

W Krakowie przyjmuje zamowy na powyższe leki p. **T. J. Kirchmajer i Syn,** w Bochni Niedzielski, w Czerniowcach Rożański, we Lwowie Milde C. F., w Rzeszowie J. Scheitter, w Tarnopolu Morawiec, w Tarnowie J. John, w Białéj J. Berger, w Gurahumorze Leiser, w Jagielnicy Gans, w Kołomei Zacharyasiewicz et C., w Stanisławowie Muszyc, w Wadowicach Schwarz i Heinz. (354-3-8)

Proszki Seidlickie Molla podług najpierwszych znakomitości lekarskich są doświadczonym środkiem leczniczym po większéj części w *słabościach (ciężkościach) żołądkowych i trzewów brzusznych, w bólach wątroby, w zatwardzeniu, hemoroidach, zgadze, kurczach żołądkowych i w bardzo rozmaitych chorobach kobiecych.*

Każde pudełko jak i każde wskazanie użycia podaje się dla rozróżnienia rozlicznych surrogatów pieczęćmi i podpisami A. Moll opatrzonemi na co przy zakupnie dobrze uważać należy.

Prawdziwy Olejotran z najlepszym skutkiem bywa zastósowywany przy *słabościach piersiowych i płucnych, w zołzach (skrofułach) i krzywicy czyli chorobie angielskiéj.* Leczy najzastarzalsze *gośćce i reumatyczne bóle* jako też i *przeciągłe wyrzuty skórne.*

Paryski **Boyveau Laffecteur-Rob** leczy zasadniczo bez rtęci (żywego srebra) *wyrzuty skórne, liszaje, skutki szwierzbiączek, wrzody.* Jako potężny środek krew czyszczący najrozciąglejsze ma użycie we wszystkich *przymiotnych* czyli *syfilitycznych chorobach* dla tego we wszystkich podobnych zdarzeniach poleca się chorym używanie tego środka jak najmocniéj.

A. Moll **w Wiedniu.**

Trzechletnia dzierżawa PROPINACYI

w hrabstwie Tenczyńskiém, w dobrach Spytkowickich i w Pisarach od 1go lipca r. b. do ostatniego czerwca 1858 trwać mająca, w większych lub mniejszych podziałach, drogą licytacyi w Krzeszowicach dnia 4go czerwca b. r. po południu odbyć się mającéj, najwięcéj ofiarującemu wypuszczoną zostanie. — Bliższe warunki przy licytacyi ogłoszone będą, co niniejszém do wiadomości — chęć dzierżawienia mających — podaje się.

Z administracyi dóbr Krzeszowice

dnia 16 maja 1855 r. (583--3)

ALOJZY SCHWARZ
W KRAKOWIE
przy ulicy Grodzkiéj pod L. 225 i 6
ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż powróciwszy z krajowych i zagranicznych fabryk, zaopatrzył swój handel obfitym wyborem rozmaitych
towarów bławatnych i innych
w świeżym zupełnie guście,
polecając się temi Szanownéj Publiczności; zapewnia Jéj zarazem, że takowe **po jak najumiarkowańszéj cenie** sprzedawać będzie. (563-2-6)

W dniu 20 maja otwierają się
Łazienki Wód Mineralnych Siarczanych
we wsi
SWOSZOWICACH
(551) pod Krakowem. (3)

Kocz kareciany familijny, z forderdachem, w świeżym guście w najlepszym stanie, z dwiema waszami, trzema walizami i kufrem jest z wolnéj ręki do sprzedania, można go widzieć u lakiernika Józefa Kołaczkowskiego na Wielopolu za Kapucynami, bliższą wiadomość udzieli właściciel hotelu Drezdeńskiego w Krakowie. (487--6)

U właściciela dóbr **Jaskowice** w cyrkule Wadowickim po bardzo umiarkowanéj cenie, bo **po 5 złr. mk. korzec,** szczególnie
pięknych i dorodnych ziemniaków
dostać można. — Gdy czas sadzenia jeszcze nie przeszedł, chcącym korzystać z łatwości rozmnożenia podobnego gatunku, mam sobie za obowiązek o tém interesowanym donieść. (528--3)

Wody mineralne świeże
przybywają co dni 10 do korzennogo handlu podpisanego i sprzedają się jak wszystkie towary w tymże handlu po najumiarkowańszych cenach. *J. S. Goldwasser,*
(525-5-6) Stradom N. 19 naprzeciwko seminaryum.

Pisarze Banku Poboż. w Krakowie

na żądanie strony interessowanéj zawiadamiają, iż od zastawu „zegarek srebrny i łańcuszek z karabelką“ ważący dukatów $6\frac{1}{4}$, dnia 11 stycznia 1853 r. pod Lit. K. do N. 7. w Banku Pobożnym zastawionego, według oświadczenia zgłaszającéj się o wykupno jego osoby, kartka czyli rewers Bankowy miał zaginąć, przeto wzywają wszystkich interes w tém mieć mogących, aby o wykupienie zastawu tego najdaléj do dnia 1go listopada r. b. zgłosili się, gdyż w razie nie zgłoszenia, fant rzeczony, osobie zgłaszającéj się, po tym upływie czasu niezawodnie wydanym będzie. — Kraków dnia 18 maja 1855 r.

X. Andrzéj Karczyński pisarz banku poboż.
(586--3) Stachowicz kas. banku poboż.

Dom z ogrodem w mieście Lwowie położony na dobra w Sandeckim lub Jasielskim obwodzie leżące, może być zamieniony i dyferencya stósowna w gotowiźnie dopłacona. Bliższą wiadomość na frankowone listy udziela bióro informacyjne podpisanego w Tarnowie.

(467-2-3) *J. Fechtdegen* ajent uprzyw.

(476) Wykaz nasion (2-4)

znajdujących się na sprzedaż w Biórze c. k. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego przy ulicy Szewskiéj N. 335/6.

Buraki cukrowe białe, w ziemi rosnące,	garn. złr.	—	kr. 40.
Buraki pastewne mięszane	„ złr.	—	kr. 50.
Rajgras francuski (avena elatior) aklimatyzowany	„ złr.	—	kr. 28.
Koniczyna żółta (medicago lupulina)	„ złr.	1	kr. —
Koniczyna biała zwyczajna w celnym gatunku	„ złr.	1	kr. 50.
Koniczyna czerwona w celnym gatunku nadesłana z obwodu rzeszowskiego sprzedaje wedle cen targowych.			
Trawa Tymoteusza (phleum pratense) ćwierć złr. 9	„ złr.	1	kr. 7½.
Esparsetta	„ złr.	—	kr. 26.
Kukurudza Amerykańska koński ząb zwana	garn. złr.	1	kr. 10.

W razie przesyłki za opakowanie przy każdym garncu dodaje się po 3 kr. mk.

Listy przyjmują się tylko frankowane.

Podpisana ma honor oznajmić Szanownéj Publiczności, iż z dniem 1 czerwca b. r. otwiera

TRAKTYERNIA

w domu zajezdnym pod Królem Sobieskim przy ulicy Sławkowskiéj, ręcząc za wybór potraw i wszelkich napojów, przyjmowaniu abonentów a to po cenach jak najumiarkowańszych, polecając się Jéj łaskawym względom.

(589) *Fr. Tobolska.*

Młody człowiek, bezżenny, znający gruntownie język polski i niemiecki, oraz rachunkowość, posiadający zaszczytne świadectwa, życzy sobie przyjąć obowiązek pisarza prowentu, lub zarząd ekonomiczny w Galicyi. Bliższą wiadomość powziąść można listami frankowanemi w Krakowie przy ulicy Mikołajskiéj pod Nr. 628 gm. V. pod adresem: „S. Dobrzański“. (596—1)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
21	2	329"98	+13 2	56 3%	wschodni słaby	pogoda z chmurami		+15°4	+4°3
„	10	330 16	+ 9 2	85 2	wpnwschodni słaby	pogoda	koło przy księżycu		
22	6	330 39	+ 7 8	87 1	„ „	pogoda z chmurami			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czaplński Antoni,* rządzca drukarni.